

Trudna młodość

Autor: Wojciech Kwinta

("Polska Energia" - nr 6/2012)

Elektrownie Łaziska, Halemba i Blachownia to losy energetyki i zmian polityczno-społecznych w pigułce. Z elektrociepłowniami – katowicką i bielską – poprzez Południowy Koncern Energetyczny weszły do Grupy Tauron i działają w spółce Tauron Wytwarzanie.

Książę pszczyński, kapitał szwajcarski, władze II Rzeczypospolitej, niemieckie rządy okupacyjne, władze Polski Ludowej i w końcu kolejne rządy III RP – w takich warunkach przez kilkadziesiąt lat rozwijała się śląska elektroenergetyka. Od elektrowni w Łaziskach Górnych, uruchomionej w ramach koncernu rodziny Hochbergów, przez Blachownię i Halembę – obiekty zainicjowane podczas okupacji przez Niemców, a budowane już po II wojnie światowej, po elektrociepłownię w Bielsku-Białej i Katowicach – przedsięwzięcia z czasów PRL. Burzliwe dzieje w trudnych czasach.

Magnat zaczyna wytwarzać

W budowę elektrowni w Łaziskach Górnych zainwestował książę Jan Henryk XV Hochberg von Pless z magnackiej rodziny, która w połowie XIX w. przejęła nieudolnie zarządzane pszczyńskie dobra z rąk rodziny księcia Ludwika Anhalt-Cöthena. W drugiej połowie stulecia rozwinęła koncern rolniczo-przemysłowy, budując kopalnie węgla, tartaki, rozwijając browar i stawiając inne zakłady przemysłowe. Budowę elektrowni rozpoczęto jeszcze w 1916 r. i rok później uruchomiono niewielką, acz nowoczesną elektrownię. Sam Jan Henryk XV i jego potomek – siedemnasty w rodzinie – nie zapisał się w historii złotymi zgłoskami. Utracjusze prowadzący luksusowy tryb życia zaniedbywali swoje włości, wpędzając je w coraz większe problemy i spiralę zadłużenia. Byli wojującymi polonofobami, szykanowali polskich pracowników, działając już w granicach II RP korespondencją urzędową wciąż prowadzili po niemiecku. Po licznych procesach i sporach w 1934 r. kontrolę nad dobrami Hochbergów przejął polski rząd, wprowadzając zarząd przymusowy. Wcześniej, po I wojnie światowej, elektrownię i położoną obok hutę przejął kapitał szwajcarski (i w 1927 roku przemianował na Zakłady Elektro). W latach 20. elektrownia w Łaziskach była systematycznie rozbudowywana. Kłopoty pojawiły się wraz z wielkim kryzysem w latach 30. Pomógł polski rząd, który nie chciał dopuścić do przejścia siłowni przez Niemców. Ci ostatni przejęli nad nią kontrolę w czasie okupacji – zmodernizowali instalacje i zwiększyli moc wytwórczą.

Od 1917 r. do końca II wojny światowej dyrektorem elektrowni był Austriak Walter von Amann, przemysłowiec i meloman grywający na wiolonczeli. A przede wszystkim świetny fachowiec, przychylnie nastawiony do pracowników. W czasie okupacji chronił ich rodziny przed wcieleniem do Wehrmachtu i wywożeniem do obozów. W 1945 r. został zastrzelony w niejasnych okolicznościach – przypuszczalnie przez rosyjskiego żołnierza.

Coraz większa elektrownia

Elektrownia Łaziska uniknęła zniszczeń wojennych i wznowiła pracę prawie natychmiast po wejściu wojsk radzieckich. Później Elektro znacjonalizowano i oddzielono elektrownię od huty. Z prawie 200 MW mocy zainstalowanej do 1953 r. była ona największym takim obiektem w kraju. W ciągu kolejnych lat znacząco zwiększono wytwarzanie przy jednoczesnym zmniejszeniu zapotrzebowania na węgiel. W latach 60. i na początku lat 70. Łaziska zmodernizowano. Pojawiły się nowe bloki 120 MW, wybudowano elektrownię Łaziska II – już z czterema blokami po 200 MW. Pojawiła się oczyszczalnia ścieków, nowe elektrofiltry i wysoki na 200 m komin. Jednocześnie wycofano z eksploatacji przestarzałe instalacje. Od 1982 r. energię elektryczną wytwarzano wyłącznie w blokach zainstalowanych w latach 60. i 70.

Dalsze zmiany wiązały się z przemianami ustrojowymi. Od strony technicznej – na początku lat 90. zwiększono moce istniejących bloków i zainwestowano w rozwiązania, mające ograniczać wpływ elektrowni na środowisko. Zastosowano m.in. autorskie rozwiązanie redukujące emisję tlenków azotu, budowano instalacje odsiarczania o wysokiej sprawności. Dzięki temu elektrownia w 2000 r. zniknęła z listy przedsiębiorstw najbardziej uciążliwych dla środowiska. Rozszerzeniem lokalnej działalności było wybudowanie stacji ciepłowniczej. Od 2006 r. siłownia może współspalać biomasę z węglem. Łaziska znalazły się wśród założycieli PKE i dzięki temu elektrownie weszły ostatecznie w skład spółki Tauron Wytwarzanie. Zainstalowana moc elektryczna wynosi 1155 MW, osiągalna moc cieplna – 196 MW.

Niemieckie pomysły

Lokalizację elektrowni w Rudzie Śląskiej, przyszłej elektrowni Halemba, wymyślili Niemcy w 1943 r. W sąsiedztwie działały kopalnie, nie było za to osiedli. Niestety, okupant wykorzystywał niewolniczą pracę robotników przymusowych i więźniów z obozu koncentracyjnego Auschwitz. Pod koniec wojny prace przygotowawcze były już zaawansowane, a inwestycję przejęły władze PRL. Formalnie, ponieważ na budowę trzeba było czekać długie lata. W realnym socjalizmie jedne plany zastępowano innymi, a kolejne gremia i egzekutywy zmieniały szczytne cele na cele szczytne jeszcze bardziej. Dopiero w połowie lat 50. Energoprojekt w Gliwicach zaczął przygotowywać plany przyszłej elektrowni. 17 lat po wojnie, w 1962 r., oddano do użytku – oczywiście uroczyście i z wielką pompą – pierwszy blok. Rok później działały już cztery bloki. Nowoczesna instalacja umożliwia stosowanie węglowego paliwa odpadowego. Nigdy natomiast nie zrealizowano planowanej na lata 70. modernizacji elektrowni. Po upadku PRL mocno spadła produkcja energii elektrycznej, ale niskie koszty eksploatacji siłowni pozwoliły jej przetrwać.

Inne niemieckie plany dotyczyły zasilania w Kędzierzynie-Koźlu niesławnej firmy Interessen-Gemeinschaft Farbenindustrie. Chemiczny koncern ma na sumieniu miliony istnień zgładzonych Cyklonem B, wykorzystywanie niewolniczej pracy i zbrodnicze eksperymenty na więźniach. Fabryka wybudowała elektrociepłownię po roku zniszczoną przez lotnictwo aliantów. To, co zostało, wywieźli żołnierze Armii Czerwonej. Na miejscu niemieckich zakładów powstała fabryka nawozów sztucznych. Tu także zdecydowano o budowie elektrociepłowni. W latach 1957-59 uruchomiono cztery bloki energetyczne. W kolejnych latach powstała elek-

trownia Blachownia II, a pod koniec lat 60. działała już Blachownia III. Na przełomie lat 70. i 80. wycofano najstarsze instalacje, co znacząco obniżyło moce wytwórcze. Restrukturyzację przeprowadzono już w latach 90. Ograniczono produkcję ciepła, a później i elektryczności. Kotły dostosowano do dwóch paliw: pyłu węglowego i gazu koksowniczego.

Pora na elektrociepłownię

Elektrownie Blachownia i Halemba weszły do Grupy Tauron, podobnie jak Elektrociepłownia Katowice i Zespół Elektrociepłowni Bielsko-Biała. Przedwojenna energetyka w Bielsku i Białej (połączona nazwa jednego miasta to już czasy powojenne) była dość rachityczna. Po II wojnie światowej odbudowa kraju ze zniszczeń zainicjowała silny rozwój przemysłu, a więc i zapotrzebowania na prąd. Uznano, że w Bielsku powinna działać elektrociepłownia i tworzą kolejne projekty. Budowę rozpoczęto z oporami w 1955 r., w następnych latach borykając się z „obiektywnymi” trudnościami. Na nic zdały się zmiany planów przez rząd pragnący uruchomić jednostkę już w sezonie grzewczym roku 1959. Socjalistyczne chęć zderzyło się z rzeczywistością – elektrociepłownia ruszyła dopiero w maju 1960 r. Jedną z zalet jej istnienia była likwidacja licznych lokalnych kotłowni. Z upływem lat uruchamiano kolejne kotły i turbozespoły – do połowy pierwszej dekady XXI w. prawie wszystkie instalacje produkowały ciepło. Kolejna elektrociepłownia powstała w latach 70., głównie ze względu na potrzeby przemysłu motoryzacyjnego. Obie jednostki oraz starą (z 1910 r.) elektrociepłownię w Cieszynie połączono w jeden zespół. W bliższych nam czasach i po kolejnych zmianach prawnych ZEC Bielsko-Biała znalazł się w Tauronie.

Najmłodszą jednostką w składzie Tauron Wytwarzanie jest Elektrociepłownia Katowice. Planowano ją już w latach 70. – dzięki centralnemu ogrzewaniu miała ograniczyć niską emisję w regionie, ale z powodu kryzysu inwestycja się opóźniła. Dopiero w 1985 r. oddano jej pierwszą część – ciepłownię o mocy 510 MW. Dalsze prace zarzucono i do końca 1999 r. EC Katowice dostarczała wyłącznie ciepło. Sytuacja zmieniła się na początku roku 2000 po oddaniu bloku kogeneracyjnego wytwarzającego ciepło w skojarzeniu z energią elektryczną. Nowy blok jest podstawą pracy elektrociepłowni, do chłodzenia urządzeń może korzystać ze ścieków z pobliskiej oczyszczalni. I ta, już nowoczesna jednostka znalazła się najpierw w PKE, a następnie w Grupie Tauron.